Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanėgo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia. G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVII. **WARSZAWA, dnia 2 lutego 1936 r.** **Nr. 5.**

Ks. K. Świtalski.

Pewność ap. Pawła

Rzym. 8. 38 — 39.

„Albowiem jestem tego pewien"... Pewność siebie ma dla życia każdego człowieka wielkie znaczenie, świadczy bowiem, że opiera się on na fundamencie, którym jest albo tytuł i związana z nim dobra posada, albo dobrze nabity trzos pieniędzy, lub inne temu podobne powody. Po ludzku mówiąc, taka pewność siebie i związany z nią gest wielu innym imponuje, a zwłaszcza uznają to za słuszne i sprawiedliwe owi maluczcy, chwiejni, którzy często na chleb codzienny nie mają. W parze z tą pewnością siebie, która ma tak dodatnie jak i ujemne strony, wytwarza bowiem z jednej strony pychę i zarozumiałość, a z drugiej zazdrość i nienawiść,— idzie czynnik twórczy, jako pierwiastek, budujący zręby coraz to wyżej sięgającej przyszłości. Mowa tu oczywiście o tych chlubnych wyjątkach, którzy pewności swej nie wykorzystują w celach przyziemnych, obrażających uczucia tych, którzy są słabsi, co nie przeszkadza temu, iż także są ludźmi. — Ale poza temi powodami, przytoczonemi zresztą w minimalnej ilości, a tworzącemi pewność u człowieka, — powiedziałbym fizyczną, a także często i brutalną — jest inna pewność, którą się szczyci ap. Paweł. Jest to pewność, oparta na Jezusie Chrystusie; pewność idealnie szlachetna, — pewność, która z wiarą pracuje nad budową świata ducha, — pewność, która nikogo nie skrzywdzi i nie obrazi, a wszystkich będzie usiłowała, — bez różnicy na stan pochodzenia, czy posiadania—przygarnąć do siebie i miłością otoczyć. Taką jest pewność ap. Pawła! Wie on w czyjej służbie pracuje, jakim celom służy, komu całe życie poświęca i z kim jest nierozerwalnie złączony. Jezus jest dla niego źródłem pewności, a zarazem mocy, siły, które tak dla niego w jego walkach z niebezpieczeństwami, jakie spotykał, były potrzebne.

Jezus był dla niego fundamentem, na którym budował, a pewność ta sprawiała, że miłość Boga i bliźniego były cementem, spajającym życie pierwszych przez niego założonych zborów chrześcijańskich. Jestem tego pewien! — Słowa te były hasłem nieustraszonego za wiarę bojownika. Apostoł w tekście naszym na wysokiej stoi strażnicy a obejmując wzrokiem orlim teraźniejszość i przyszłość, doczesność i wieczność widzi nadciągające niezliczone zastępy rokoszem objętych wrogów, zmierzających w zapalczywości i zaślepieniu do obalenia Królestwa Bożego. Na widok ten apostoł, choć znał wątłe swe siły i ułomne ciało, ze wzrokiem świętego żaru pełnym i twarzą nacechowaną zwycięskim spokojem, rzuca wrogom tym rękawicę, śmiele podejmuje z nimi walkę i wita ich zwycięską pieśnią: „Albowiem jestem tego pewien, iż ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani teraźniejszość, ani przyszłe rzeczy, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne insze stworzenie nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie Panu naszym." Słowa powyższe, będące objawem potężnej wiary, posłużyły dwum największym mężom naszego Kościoła: — reformatorowi Dr. M. Lutrowi i pieśniarzowi Pawłowi Gerhardtowi za osnowę do dwu pieśni: „Warownym Grodem jest nasz Bóg", i „Gdy ze mną Bóg, niech stanie świat cały przeciw mnie."

Nie należy jednak sądzić, aby taka wiara mogła być tylko udziałem ap. Pawła, może być ona własnością i pewnością dzisiejszego chwiejnego i niepewnego jutra pokolenia. Pewność w życiu jest potrzebna; tylko oczywiście i przedewszystkiem taka, której źródłem jest Bóg.

KS. PROF. KESSELRING — Warszawa.

Znaczenie psychoanalizy i psychologji indywidualnej we współczesnym systemie wychowawczym

(Referaty wygłoszone w Cieszynie 27-29 sierpnia 1935 r. na Kursie Pracowników wśród Młodzieży Ewangelickiej w Polsce.)

IX.

Rodzina i szkoła, jako instytucje wychowawcze pierwszej wagi i znaczenia, zapominają często, że wychowanie dzieci w niczem nie powinno przypominać tresury zwierzęcia. Ślepe posłuszeństwo, do którego nieszczęśliwe zwierzę jest zmuszone batem, żelaznym prętem, chłostą i przeróżnemi udrękami, dziś nawet u zwierząt łatwiej da się osiągnąć przy pomocy dobrego i życzliwego traktowania. Mamy na to świadectwo jednego z najwybitniejszych znawców tresury zwierząt: Karola Hagenbecka. W szkołach, nie mówiąc już o rodzinie, posłuszeństwo powinno być oparte na zrozumieniu wartości autorytetu wychowawcy, do którego dziecko odnosić się będzie z pełnem zaufaniem, jeśli wychowawca-nauczyciel na to zasłuży. Wymuszona wobec niego uległość nie zastąpi nigdy posłuszeństwa i uległości, płynącej z głębi serca i uczucia dziecka. Są szkoły, w których każdy odruch indywidualnej potrzeby wolności, każda żywsza iskierka radości życiowej nielitościwie są tłumione przez wychowawców. Mamy cały szereg ciekawych dzieł literackich (Dickens, Strindberg, Rolland Romain i i.) i sztuk teatralnych (Dziewczęta w mundurkach, Młody las, Flachsman jako wychowawca i i.), w których są przedstawione ujemne strony systemu wychowawczego, polegające na ciągłem onieśmielaniu, straszeniu dzieci karami i t. p.

Istnieje przysłowie: „Komu bóstwo było wrogiem, tego zrobiło pedagogiem", a arabskiem przekleństwem mają być słowa: „Obyś cudzych dzieci uczył!" Uważam, że to przysłowie i to przekleństwo są nierozumne i zgruntu fałszywe! Niema piękniejszego zawodu na tym niedoskonałym świecie, jak wszczepiać w młode serca i umysły pragnienie i zamiłowanie do nauki, wiedzy, poznania prawdy, piękna i dobra, w których to wartościach najbogatsza treść naszego życia da się ująć i wyrazić. Niestety u nas i gdzieindziej uczą się dzieci wcześnie nienawidzieć zamiast kochać, gardzić zamiast starać się pojąć i zrozumieć, szydzić ze wszystkiego, co odbiega od ich nawyczek, sposobu życia, religijnego myślenia i t. p. Są szkoły i zakłady wychowawcze, w których dzieci celowo są wychowywane w duchu nienawiści wyznaniowej, narodowej, rasowej i klasowej. Wrażliwe i podatne umysły dzieci dadzą się łatwo zatruwać jadem fanatyzmu, którego w późniejszem życiu często wcale, albo tylko z trudem umieją się pozbywać. Dobra szkoła, w której nauczyciel stara się zrozumieć duszę dziecka, wniknąć w świat jego wyobraźni i pojęć, poznać motywy jego działania, idealnie uzupełni pracę wychowawczą rodziny, wyrówna niejeden błąd, sprostuje niejedną krzywą linję domowego wychowania. Niemieckie zdanie: ten i ów miał dobrą albo złą izbę (Kinderstube), w której jako dziecko się wychował, daje wyraz temu słusznemu poglądowi, że dobre wzgl. złe strony naszego wychowania w tym pierwszym i najważniejszym okresie naszego życia odgrywają poważną rolę w naszem późniejszem życiu i rozwoju umysłowym i fizycznym.

Dzisiejsze szkolnictwo, zwłaszcza narodów stojących na wysokim poziomie kultury, postawiło sobie jako naczelne zadanie: uczyć i wychowywać. Szkoła uczy, czyli udziela pewnej sumy wiadomości, odpowiednio do charakteru szkoły, i szkoła wychowuje, czyli przysposabia do posługiwania się umiejętnie i celowo nabytemi wiadomościami w życiu praktycznem, społeczno-państwowem. Wysoki stopień kultury społeczeństwa angielskiego polega przeważnie na tem głębokiem zrozumieniu, że nie suma wiadomości teoretycznych, abstrakcyjnych, ale stanowcze, samodzielne pod kątem widzenia potrzeb własnego społeczeństwa i państwa działanie rozumne posiada decydujące znaczenie. To, co Anglik nazywa „common sens", zdrowym chłopskim rozumem, ma wartość prawdy katechizmowej, obowiązującej wszystkich bez różnicy stopnia społecznego, pochodzenia, majątku i t, d. Kto zetknął się bliżej ze społeczeństwem angielskiem, ten odniósł wrażenie, iż mniej w nim pochlebców, nadskakiwaczy i niesympatycznych „sztreberów", którzy za wszelką cenę pną się naprzód, a doszedłszy do pewnego stanowiska, często zapominają o gnieździe, z którego wyszli, wstydzą się skromnych swoich rodziców i rodzeństwa. Kto ma głowę na karku i kręgosłup prosty, będzie umiał cenić swoją godność i wartość, obojętnie, czy los, szczęście, wola Boża na wysokiem czy niskiem postawiły go stanowisku. Nie rodzaj pracy na tem czy owem stanowisku, ale sposób, w jaki wykonywujemy naszą pracę, dokładność, sumienność i uczciwość, wiara w celowość i konieczność pracy decydują o wartości, charakterze i zasadach danego indywiduum.

Psychologja indywidualna, na której dziś wielu wybitnych pedagogów i u nas w Polsce, by wymienić tylko dyrektora gimn. im. Reja w Warszawie, ks. Rondthalera, autora szeregu prac z zakresu psychologji dziecka w szkole, opiera swoją pracę wychowawczą, posiada i tę zasługę, że bacznie zważa nie na dydaktyczną tylko stronę nauczania, ale i na pedagogiczną. Uczyć i równocześnie wychowywać, podnieść poziom intelektualny, ale równocześnie i moralny, przysposabiać i zachęcać do samodzielnej pracy dla całego społeczeństwa, nie dla jednej tylko warstwy społecznej, oto cele, do których system wychowawczy współczesnej szkoły polskiej dąży lub dążyć powinien. W tej pracy tak niezmiernie ważnej, nie zawsze należycie docenianej przez ogół społeczeństwa, mają wychowawcy do czynienia z całym szeregiem bolączek, zakorzenionych przesądów, głęboko w organizmach szkolnych tkwiących szkód, nad których usunięciem i naprawą bezustannie się trudzą. Psychologja indywidualna o tych, u dzieci występujących, ujemnych rysach i przymiotach charakteru, tak bardzo utrudniających nauczycielowi-wychowawcy spełnienie jego zadań, niejedno ma do powiedzenia. Tak np. zasługuje na baczną uwagę występująca u dzieci w pewnym wieku chęć i skłonność do kłamstwa, innym razem dziwna jakaś przekora, lenistwo, i t. d. Psychologja indywidualna stara się zawsze poznać tło psychicznego mechanizmu dziecka, na którem objaw taki występuje, szuka jego genezy w pewnych stałych lub przemijających stanach psychicznych danego dziecka. Tę chęć do kłamstwa zwalczamy u naszych dzieci my rodzice, zwalczają ją nauczyciele. Wszyscy staramy się przekonać dziecko, że kłamstwo jest czemś nieetycznem, poniżającem, grzechem. Mówimy na nauce religji, że Bóg brzydzi się kłamstwem, że kłamstwo jest dowodem braku charakteru, odwagi i t. p.

Wychowawca, któremu rozchodzi się nie o same fakty i objawy kłamstwa, ale który szuka źródła ich powstania w duszy dziecka, dojdzie w tem poszukiwaniu sprawczej przyczyny do bardzo ciekawych spostrzeżeń. Jak psychologja tłumaczy sobie chęć dziecka do kłamstwa? Każde indywiduum — tak uczy psychologja indywidualna — pragnie drogą najmniejszego oporu dojść do pewnego znaczenia, chce wykazać się pewnemi zaletami, chce górować nad innemi. Psychoanaliza i psychologja indywidualna dla wyrażenia tych wrodzonych już niejako popędów stworzyły kilka takich terminów, jak „Ichtrieb, Machttrieb, Geltungstrieb" — pęd samozachowawczy naszej jaźni, pęd do władzy, znaczenia i t. d. Ponieważ dziecko nie umie jeszcze rozróżniać tego dystansu między życzeniem a celem i drogą,

wiodącą do spełnienia tego celu, gubi się w fantastycznym swoim świecie, stwarza sobie fikcje. Obdarzone z natury darem obserwacji i naśladownictwa — dzieci obserwują przeważnie bardzo trafnie, — widzą, jak inne dzieci używają kłamstwa jako środka pomocniczego do unikania kar, nagany i t. p. Uczeń, który zapomocą kłamstwa zdołał się uwolnić od przykrych skutków swego lenistwa, nieuwagi i nieuctwa, zawsze w każdej klasie znajdzie chętnych naśladowców. Niejednokrotnie nawet i rodzice wprost do kłamstwa dzieci swych nakłaniają! Istnieje jednak u dzieci i inne jeszcze źródło kłamstwa. Leży ono w owym fantastycznym świecie, w którym każde dziecko w pierwszym okresie swego życia i rozwoju przebywa. Kto jako dziecko spędził pierwsze lata swego życia na wsi, w bezpośrednim kontakcie z przyrodą, pamięta, jak każda droga, wiodąca do lasu, na łąkę, do stawu, rzeki i ogrodu, była wyścielona cudownemi przeżyciami o niepowtarzającej się później już nigdy obfitości wrażeń.

Na skrzydłach swojej fantazji dziecko z łatwością wznosi się ponad ten świat realny i materjalny, stwarza sobie świat ułudy, napełnia go postaciami i zatraca nawet zdolność rozróżniania między światem rzeczywistym a urojonym. Goethe w znanym utworze: „Dichtung und Wahrheit", Ibsen w swoim „Peer Gynt", który matuli swojej opowiada o cudownych podróżach fantastycznych, podają nam przykłady owej pseudologji u dzieci zdolnych, obdarzonych żywą wyobraźnią nierzadko spotykanej. Często nawet sami, opowiadając dzieciom rozmaite baśnie, doprowadzamy ich do tego, że kłębek naszych fantastycznych opowiadań dalej sami rozwijają. Czy takie opowiadanie bajek jest zawsze rozumne i pożądane? Psychologja indywidualna uważa je za szkodliwe tam, gdzie u dzieci niezwykle wrażliwych pod wpływem bajek, fantastycznych baśni, powstać mogą objawy różnych fobij, tak trudno nieraz i u ludzi dorosłych do usunięcia. Literatura z zakresu psychologji indywidualnej, n. p. praca A. Simona i K. Seelmanna: „Schulkinderpsychologie" — przełożoną przez dyrektora Rondthalera na język polski, — artykuł Seelmanna: Das nervöse und schwerererziehbare Kind" — nerwowe i trudne do wychowania dziecko — podają nam kilka ciekawych przykładów takiej pseudologji u dzieci, mającej różne przyczyny i źródła powstawania.

c. d. n.

Ks. Feliks Gloeh.

III Kongres Kościoła Luterskiego w Paryżu

13 — 20. X. 1935 roku

Wtorek, 15 października 1935 r.

Z samego rana obmyślam program całego dnia. Trzeci dzień jestem w Paryżu, należy się odwiedzić naszą polską placówkę dyplomatyczną. W katalogu telefonicznym odnajduję adres Ambasady Polskiej i jeszcze przed śniadaniem wyruszam, by przedstawicielom swego Państwa zagranicą złożyć wizytę. Tak nakazuje dobry obyczaj, tak nakazują mi przepisy służbowe. Muszę to uczynić jednak z samego rana, gdyż może się zdarzyć tak ciekawa w ciągu dnia dyskusja, że szkoda będzie wielka ją opuszczać. Łatwiej i wygodniej opuścić zrana referat, który będzie można przeczytać, gdyż prawie wszystkie główne referaty były drukowane i rozdawane uczestnikom Kongresu.

Przed 10-ą rano byłem w Ambasadzie, gdyż od mego hotelu była to droga dość daleka. Nikogo prawie nie zastałem, oświadczono mi, że urzędowanie rozpoczyna się około 10-ej. Nie bardzo się z tego powodu zmartwiłem: pozostawiłem bilet wizytowy i czemprędzej pośpieszyłem na zebranie Kongresu. Po drodze jednak przypomniało mi się śniadanie. Więc nie namyślając się długo, wszedłem do pierwszej napotkanej knajpki, t. zw. kawerny, których jest w Paryżu bez liku. Mały sklep z otwartemi stale drzwiami na ulicę, w progu dwa, trzy krzesełka, czasem mały stolik, wewnątrz bufet w pośrodku lokalu półkolem, a w półkolu tem szynkarz oparty żywotem o szynkwas, w fartuchu, z zakasanemi często rękawami. Przy ścianie, okolonej kontuarem — szafy z butelkami i bardzo nielicznemi i skromnemi zakąskami. Wchodzę do wnętrza, siadam w kąciku przy małym stoliku i proszę o kawę i bułkę z masłem. Piję zabieloną z gęstemi fusami kawę i zakąszam skąpo, starem masłem posmarowanym kawałkiem długiej, francuskiej bułki. Jednocześnie obserwuję i nadsłuchuję rozmów innych przygodnych gości. Oto wchodzi trzech jegomościów; widać, że są ze świata fizycznie pracującego; jeden z nich prosi o szklankę piwa, drugi — szklankę wody sodowej z kieliszkiem vermuthu, trzeci — takąż szklankę wody i kieliszek likieru — pipermentu. Stoją i popijając każdy swoją mieszaninę — głośno rozmawiają o sprawach, z ich zawodem związanych. Obok nich — stają przy tymże szynkwasie dwie niewiasty, skromnie, ale bardzo schludnie ubrane i popijając kawę, — taką mniejwięcej, jak moja — opowiadają sobie wrażenia z przeżyć domowych dnia poprzedniego. Niewiasty — to zapewne żony takichże robotników—jak ci, co obok nich stoją. Publika ta — to nie są zawodowi goście szynków i restauracji: podobnie czynią wszyscy, należący do tej warstwy mieszkańców Paryża. Zamożni przesiadują w kawiarniach, mniej lub więcej komfortowo urządzonych. W południe wszystkie te zakłady są przepełnione. Każdy Paryżanin tuż przed południem wstępuje sobie do kawiarni na „aperitif", czyli na pewnego rodzaju „wypitkę", by mu śniadanie czyli „dejeuner" lepiej smakowało.

Paryżanin właściwy obiad jada dopiero o godzinie 7-ej wieczorem. Nie trzeba dodawać, że wodę lub herbatę przy obiedzie — zastępuje tu wino, przeważnie czerwone, które taniej kosztuje niż piwo, a nawet niż woda sodowa, nie mówiąc już o herbacie.

Podczas śniadania — zapełniają się znowu wszystkie jadłodajnie i restauracje tak, że w niektórych goście oczekują w długiej kolejce na miejsca przy stolikach. Śniadanie jadają paryżanie, — nawet ci, co mają swe domy i rodziny, — przeważnie w restauracjach. Francuzi bowiem są bardzo oszczędni; służba domowa stała — to kosztowny luxus; a ponieważ wiele małżeństw jest bezdzietnych — przeto najwygodniej i najtaniej — stołować się poza domem. Oszczędność Francuzów dochodzi często do skąpstwa, a przechodzi nieraz w chciwość na pieniądze. W chciwości swojej przekraczają granice przyzwoitości i dobrych obyczajów. Dla nas, Polaków, było wprost dzikiem żądanie przez szoferów specjalnych napiwków. Taki pan odwiózł mnie taksówką, płacę mu według taksometra, a on wyciąga bezczelnie rękę po napiwek, aczkolwiek i bez tego wiózł mnie nie prostą, a okolnemi drogami pod wskazany adres, mając mnie za nieznającego Paryża étranger'a. — Kto zaraz nie pośpieszy zadość uczynić jego żądaniu — natychmiast powoduje uliczną awanturę i kłótnię. — Pewien Francuz nauczyciel w warszawskiej szkole wytłomaczył mi to: szoferzy jeżdżą na niewłasnych autach. Wskazane przez taksometr zarobki muszą oddawać właścicielowi auta, a sami nie tylko nie otrzymują procentu lub prowizji, lecz muszą jeszcze sami opłacać smary, benzynę i konserwację. Stąd — napiwki. To samo dzieje się w restauracjach, kawiarniach, hotelach i t. p. — Francja, gdzie socjalizm i komunizm — mają najwięcej zwolenników tej kwestji napiwków, bądź co bądź poniżających godność pracownika — nie zdołała jeszcze uregulować.

Ks. Dr. Wiktor Niemczyk, Kraków.

Pedagogja cierpienia

(*Job r. 32 — 37: mowy Elihu.*)

V.

Drugi cykl mów, (R, 15—21.) w odróżnieniu od pierwszego, (R. 4—14.) gdzie wywody przyjaciół poruszały się koło zagadnienia istoty Bożej i Bożych własności, traktuje o Bogu jako sprawcy ludzkiego losu i powodzenia: cierpienie spotyka tylko grzesznego! Tu również głos zabiera najpierw.

Elifas, przeciwstawiając się twierdzeniu Joba, że bezbożność panoszy się bez przeszkód na świecie: życiem ludzkiem rządzi prawo odpłaty, która spotyka grzesznika w trzech formach: niepokój sumienia, dręczące przeczucie zbliżającego się nieszczęścia, wreszcie nędzny kres grzesznika. (R. 15.)

Job nadal obstaje przy twierdzeniu o niewinności i nienaganności swego postępowania. Położenie jego jest beznadziejne, bo i Bóg jest nieubłaganym jego wrogiem, i ludzie zbyt pochopnymi jego krytykami. Czuje zbliżającą się śmierć, jako najwyraźniejszy dowód odrzucenia przez Boga, i jako karmę od złych posądzeń i obmowiska u ludzi, Ale mimo tę beznadziejność położenia ma to głębokie przeświadczenie, że jest jakiś orędownik jego w niebie. Do niego też apeluje, by — choćby już po śmierci jego — wstawił się za nim, ujął się za sprawą jego, a teraz, zanim Job skona, dał mu jakąś gwarancję, że niewinność jego przecie wyjdzie kiedyś na jaw. W życiu obecnem liczyć już nie ma na co. (R. 16—17).

Bildad, dotknięty stanowiskiem Joba i sprowokowany ciągłemi zapewnieniami niewinności, jeszcze wyraziściej niż jego poprzednik Elifas opisuje nędzę życia i niesławę śmierci grzesznika. Spodziewa się, iż Job w tem zwierciadle ujrzy swój własny obraz. (R. 18.)

Ale Job odtrąca od siebie te zamysły przyjaciela. By skłonić przyjaciół-oskarżycieli do odrobiny współczucia i litości, o które wyraźnie prosi, maluje jeszcze bardziej ponury obraz swej udręki i swych cierpień: Bóg go dręczy, przyjaciele opuścili, rodzina obrzydziła go sobie. U żyjących nie ma co liczyć na względy, przeto wyraża jakby retoryczne życzenie, by jego zapewnienie niewinności wyryte zostało w skale pismem, któregoby nikt nie zdołał zetrzeć ni zmazać — a jednocześnie z tem życzeniem błyska mu w duszy nadzieja, że gdzieś jakiś orędownik jego żyje i kiedyś, gdy to ziemskie, cierpieniem przepalone ciało jego w proch się już rozsypie, wyda o nim świadectwo i wyjawi jego niewinność ku pohańbieniu skorych do potępiania oskarżycieli. (R. 19.)

Zofar, nie ujęty ani odrobinę prośbą Joba o pobłażanie, przedstawia obraz kruchości szczęścia bezbożnika; może być i bogaty, ale nagromadzone przez nieuczciwość bogactwo napoi go rychło goryczą: w połowie zaledwie dni swoich zginie, a chciwość i zachłanność jego nasycona zostanie ostatecznie przez ogień sądu Bożego (R. 20.)

Job kilkakroć już składał zapewnienia swej niewinności, ale przyjaciele nie przyjęli tego do wiadomości, wskazując stale, że cierpienia jego to kara za grzech popełniony. Dlatego Job widzi się zmuszonym zaprzeczyć tę zasadę: straszną jest rzeczą zwątpić w Bożą sprawiedliwość. Sama myśl o tem przyprawia o drżenie. Ale jednak wytrącony z równowagi zaprzecza Job, by rządy Boże w świecie były sprawiedliwe: bezbożny ma się dobrze, żyje długo, umiera w pokoju i sławie. Wierutnem kłamstwem jest twierdzenie przyjaciół, że każdego z grzesznych spotyka nagła i niesławna śmierć. (R. 21.)

Z ewangelickiego Kościoła Garnizonowego

Ofiary na „Gwiazdkę" dla żołnierzy i dla dzieci Szkółki Niedzielnej w Ew. Kościele Garn. złożone do dyspozycji Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem:

W naturze: pp. E. Wedel cukierki, Arasz 5 kg. orzechów, Hartfiel 3 tuz. chustek, Szajer pierniki, Kluczyńska papierosy, Imroth Jan jabłka. Bezimienne 12 par pończoch wełnianych, Schwotzer 2 kg. kiełbasy, Burckardt 4 sztuki kiełbas; Just St. 2 kg. kiełbas, Cukiernia Blikle 2 placki; Tschirsznitz 50 strucelek; Streker 5 strucli; Wolf Wł. 3 kg. kiełbas; Wohlfart W. 3 kg. boczku; Scholtze Józef 5 kg. boczku i kiełbasy; A. Schweitzer 2 kg. musztardy; Wł. Trenkner 5 kg. wędliny; Gitner Henryk 5 kg. orzechów.

W gotówce: pp. Blunk Edward 5 zł. Bibrych Zofja 5 zł. Behsler Ewald 3 zł. Bąkowski Fryderyk 10 zł. Boudelle Amalja 3 zł. Bredschneider 1.50 zł. Deinhardt Emma 5 zł. Dickert Paweł 2 zł. Dyszer Edward 1 zł. dr. Eberhardt Maksymiljan 5 zł. Engemann Edmundowa 2 zł. Ewest Aleksander 10 zł. Eiman Marta 3 zł. Ebert Gustaw 2 zł. Fulde Amalja 2 zł. Fulde Brunon 5 zł. Hoser Paweł 2 zł. Jakubowska A. 5 zł. Kaepke Julja 10 zł. Kobyliński Ludwik 1.50 zł. Kessel Alfred 5 zł. Kuhnke Marja 5 zł. Machlejd Artur 5 zł. Michler Jadwiga 4 zł. Pfeiffer Janina 5 zł. Rennert Olga 2 zł. Schulz Emil 3 zł. Strauch Henryk 2 zł. Schiele Anna 5 zł. Schultz Karol 3 zł. Schmidtke 3 zł. Schulc Emil 5 zł. Schweitzer Alfred inż. 5 zł. Schweitzer Emil 20 zł. Temler Stanisław 2 zł. Umgelter Edmund 2 zł. Weigle Emil i Wilhelm 5 zł. Wünsche Adolf 2 zł Wolff Karolina 3 zł. Wolff Julja 3 zł. Weigle Gerhard 2 zł. Weigle Aleksander i Edward 10 zł. Wendt Henryk 3 zł. Wolfowa Klotylda 2 zł. Topolska Bronisława 5 zł. Neugebauer Dr. 5 zł. Patschke Henryk 3 zł. Pölmitz L. 2 zł. Rode Helena 5 zł. Rotwand Andrzej 10 zł. Rathman Helena 10 zł. Sikorska Emilja 1 zł. Schiele K. 2 zł. Schweitzer Michał 2 zł. Schweitzer Karol 5 zł. Straus Stanisław 3 zł. Schuriug Mieczysław 1 zł. Susdorf Jan 3 zł. Tschirschnitz A. 5 zł. Tschirschnitz Henryk 50 gr. Weigle Bogusław 5 zł. Daab Anna 5 zł. Werner Konstanty 5 zł. Wehr Czesław 5 zł. Wandel L. 4 zł. Wandel Alfred 5 zł. Wohlfarth Wilhelm 5 zł. Wolff Anna 3 zł. Wild Jakób 10 zł. Ziegler Rudolf 6 zł. Kłysowa Marja 5 zł. Gałwan Piotr 10 zł. Beigert Zygmunt 10 zł. Quant 10 zł. Domke 3 zł. Lange Maksymiljan 3 zł. Neuman Karol 3 zł. Temler A. L. 3 zł. Inż. Krystjan Eiman 2 zł. Libelt Eugenjusz 5 zł. Inż. Eberhardt Juljan 2 zł. Rychter Pawel inż. 5 zł. Werner Jan 2 zł. Ton 5 zł. Streker Gotlib 5 zł. J. Em. Ks. Biskup Bursche Jul. 10 zł. Bursche Alfred adw. 10 zł. Bocquet Władysław 5 zł. Fischer Waldemar adw. 2 zł. Herse Adamowa 3 zł. Hirszowski Jerzy 3 zł. adw. Litterer Karol 3 zł. Litterer Edward 5 zł. Ponge Edmund 1 zł. Ponge Karol 3 zł. Ks. Rondthaler A. Dyr. 3 zł.

Rother Władysław 3 zł. Rudolf Henryk 5 zł. Dr. Szenajch Władysław 10 zł. Sturm Adolf 2 zł. Straus Matylda 3 zł. Szmajke Amelja 3 zł. Schweitzer Adolf 5 zł. Scholc Henryk 1 zł. Teobald Henryk 5 zł. Whitehead Eleonora 50 zł. Wellisch Anna 5 zł. Wolf August 3 zł. Pułk. Więckowski Stanisław 3 zł. Burckardt R. 2 zł. Boye Henryk 3 zł. Eberhard Herman adw. 10 zł. Gebethner Helena 2 zł. Prezes Glass Jakób 5 zł. Gołębiowski Ryszard 5 zł. Goethel A. 5 zł. Goethel Henryk 10 zł. Dyr. Heinrich Władysław 20 zł. Bracia Jenike 10 zł. Luniak Karol 25 zł. Luniak Ryszard 15 zł. Martens Jan 3 zł. Imroth Jan 3 zł.

Wszystkim, którzy mimo trudnych warunków ekonomicznych, przyczynili się swemi szczodremi ofiarami do urządzenia Przyjęcia Gwiazdkowego dla pełniących swą służbę podczas świąt żołnierzy — ewangelików Garnizonu Warszawskiego i dziatwy uczęszczającej do szkółki niedzielnej w tejże świątyni, składa serdeczne i gorące swe podziękowanie

Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem przy Ewangelickim Kościele Garnizonowym w Warszawie.

Ks. Feliks Gloeh

Prezes
Aleksander Rylke
komandor ppor. w st. sp.

vice-prezes:
Marja Kuhnke

Skarbnik:
Jan Imroth

Sekretarz:
Edward Czepowicz
por. w st. sp.

Członek Zarządu
Kazimiera Kluczyńska

Nadesłane

Na wysoce niesprawiedliwe napaści i perfidne insynuacje pod adresem Polaków Ewangelików, zamieszczane od dłuższego czasu w „Gwiazdce Cieszyńskiej" III Zjazd Młodzieży Polsko Ewangelickiej w Krakowie w dn. 5 i 6 stycznia powziął następującą

R E Z O L U C J Ę

„III Zjazd delegatów Towarzystw Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Rzeczypospolitej Polskiej, obradujący w Krakowie, w dniach 5 i 6 stycznia 1936 r. wobec napastliwych, a wykrętnych i niezgodnych z istotnym stanem rzeczy enuncjacyj odnośnie życia i działalności ewangelików polskich w Rzeczypospolitej Polskiej wogóle, a na Śląsku Cieszyńskim w szczególności, które tchórzliwy i anonimowy autor od dłuższego czasu bezkarnie ogłasza w organie kleru rzymsko-katolickiego— „Gwiazdce Cieszyńskiej" pod tytułem: „Halo! Halo! Protestanci a Polskie Radjo", i które ostatnio w formie broszury propagandowej jest kolportowane wśród całego społeczeństwa polskiego, stwierdza,

1. że wszystkie powyższe enuncjacje, choć nie dotyczą Polaków Ewangelików — pomimo to są do nich złośliwie i świadomie przez autorów „Gwiazdki Cieszyńskiej" stosowane;

2. że wszystkie wymienione enuncjacje, jak w gazecie, tak w broszurze, stanowią kalumnje, których przeciwnicy Kościoła Ewangelickiego a. w. w Polsce starają się użyć, jako niegodnego środka walki.

3. Wobec tego III Zjazd delegatów Towarzystw Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Rzeczypospolitej Polskiej piętnuje publicznie taki sposób polemiki, jako szkodliwe utrudnianie pracy narodowo-państwowej działaczy polsko-ewangelickich w całej Polsce, a na Śląsku w szczególności.

W sobotę dnia **15 lutego** 1936 r. Komitet Pań Opiekunek urządza w siedzibie Polskiej Młodzieży Ewangelickiej (Plac Mirowski 4 albo Elektoralna 23)

WIECZORNICĘ

wraz z atrakcjami, na którą uprzejmie wszystkich zaprasza. Dostosowując się do obecnych warunków, Komitet urządza swoją doroczną zabawę w skromniejszym zakresie, obniżając ceny biletów do zł. 4.—, studenckie zł. 2.—. Dochód przeznaczony jest na ubogich naszego Zboru.

Tenże Komitet ogłasza, iż losy Loterji państwowej, z których dochód przeznaczony również jest na ten sam cel, są do nabycia w kancelarji kościelnej w godzinach biurowych. Ciągnienie zaczyna się 20 lutego r. b.

Z Tow. Pol. Młodz Ewang.

Po zwiedzeniu Instytutu Radowego przez członków Koła Samokształcenia.

„Najgorętszem pragnieniem mojem jest, aby mógł powstać w Warszawie instytut radowy" — powiedziała Marja Curie-Skłodowska w roku 1922.

W dwa lata później przekazała uczona Polsce, ofiarowany jej przez kobiety w Ameryce, wielki skarb— jeden gram radu.

Myśl o powstaniu zakładu poczęła przybierać bardziej realne kształty.

Rok 1932 jest świadkiem otwarcia szpitala instytutu radowego; w dwa lata potem powstaje pracownia biologiczna, obecnie zaś znajduje się w trakcie budowy pracownia chemiczna.

Instytut radowy imienia Marji Curie-Skłodowskiej posiada szpital na 65 łóżek oraz przychodnię, gdzie stosuje się leczenie radem, promieniami Rentgena i chirurgję.

Dostępne dla zwiedzających są: gabinet ambulatoryjny, kabina do naświetlań w oddziale Rentgena, oddział radowy i sala operacyjna.

Cały ten szereg wyżej wymienionych sal, w błyszczącej czystości utrzymanych, zaopatrzony jest w pełny rynsztunek potrzebnych instrumentów i urządzeń. Dobry ten przybytek dla cierpiących ludzi stoi dopiero lat kilka i możeby go jeszcze nie było i może nieprędko usłyszanoby nazwę „instytut radowy", gdyby nie rozumne serca tych, których nazwiska zapisano na wieczystych cegiełkach, gęsto na ścianach korytarza rozsianych, a przedewszystkiem gdyby nie Ta, której skromny pomnik widnieje na uboczu w zakładowym ogrodzie. Setki ludzi nie widziało go jeszcze, a nawet nie wie gdzie się znajduje. Dziesiątki przechodniów widzi go codziennie przy ulicy Wawelskiej Nr. 15. Mówią, że nie jest ładny, że jest za prosty, za surowy!

Tak! Marji Curie-Skłodowskiej nie można postawić efektownego pomnika; kamień nie wyrazi tej wielkiej prostoty, połączonej z uporem serca, cechującej niepozorną, nad wyraz skromną, postać uczonej.

Rzeźbiarz nie mógł obdarzyć statuy wspaniałym gestem, ani dumną postawą; nie wolno mu było udrapować szaty, ani uderzyć w ton patosu.

Artysta mógłby pokazać ludziom Jej głowę, tylko głowę i pozwolić spojrzeć w Te oczy, wielkie, ogromnie smutne i głębokie, na których dnie płonęło serdeczne pragnienie — na imię jemu „miłosierdzie".

Dnia **8 lutego 1936 roku** w lokalu Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej (Pl. Mirowski 4) odbędzie się na rzecz Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem

Wieczornica

Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać u honorowych Gospodyń i Gospodarzy.

Skarbnik: *Jan Imroth.* Wice-Prezes: *Marja Kuhnke.* Sekretarz: *Edward Czepowicz.* Członek Zarządu: *Kazimiera Kluczyńska.* Prezes Zarządu Koła Opieki nad Żołn. Ewang. *Aleksander Rylke* Komandor por. w st. sp.

Najpiękniejszym pomnikiem dla Marji Curie-Skłodowskiej jest Jej własne życie i wdzięczność, wydartych śmierci istnień.

Po zwiedzeniu instytutu radowego

Koło Akademików T. P. M. E.

Z KOŁA OPIEKI NAD ŻOŁN. EWANG. Lista p.p. Gospodyń i Gospodarzy honorowych „Wieczornicy", urządzanej staraniem Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem w siedzibie Tow. Pol. Mł. Ewang. (Pl. Mirowski 4) w sobotę dn. 8.II.

P.P. Gospodynie honorowe: Boyeowa Henrykowa, Czepowiczowa Edwardowa, Daabowa Adolfowa, Kuhnke Marja, Kluczyńska Kazimiera, Konsulowa Kluczyńska, Paklerska Emilja, Szczepańska Helena, Schweitzerowa Adolfowa, Pułkownikowa Więckowska Stanisławowa, Imrotowa Janina, Turnowska Marja, Schmeikowa Helena, Wolfowa Władysławowa, pastorowa Gloeh.

Panowie honorowi Gospodarze: Komandor Aleksander Rylke, Pułkownik Stanisław Więckowski, Inż. Karol Henneberg, Konsul Kluczyński, por. Edward Czepowicz, Jan Imrot, Aleksander Lauter.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA. W związku z obchodami, jakie zorganizowane będą we wszystkich szkołach w dniu 1 lutego 1936 roku, jako dniu Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Profesora Ignacego Mościckiego, Konsystorz — na życzenie władz szkolnych — niniejszem zarządza, aby w tym dniu odprawione zostały przez Przewielebnych i Wielebnych Księży Pastorów dla młodzieży szkolnej uroczyste nabożeństwa w świątyniach naszych na intencję Pana Prezydenta.

Z WYDZIAŁU TEOLOGJI EWANG UNIWERS. WARSZAW. J. P.

Wydział Teologji Ewangelickiej Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie zaprosił na wykłady gościnne prof. i dziekana Wydziału Teologji Ewangelickiej Uniwersytetu w Wiedniu, D. Dr. Voelkera, autora szeregu cennych prac z zakresu historji Kościoła i Reformacji w Polsce, członka Koresp. Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie i t. d.

Prof. Voelker wygłosi pierwszy swój wykład na temat:

„Ekumeniczne stanowisko Św. Augustyna w Historji Kościoła" dnia 5 lutego b. r. o godzinie 12 w Auli Uniwersytetu J. P. w Warszawie, drugi wykład na temat: „Polityka kościelna Stefana Batorego w Polsce" dnia 6 lutego o godzinie 12 w audytorjum X Uniwersytetu J. P.

Wydział Teologji Ewang Uniwers. J. P.
Ks. prof. D. Dr. R. Kesselring
dziekan.

WYSZOGRÓD. OSOBISTE. W sobotę dnia 28 grudnia 1935 r. w kościele Ewangelicko - Augsburskim w Wyszogrodzie miejscowy proboszcz, ks. Nargang pobłogosławił związek małżeński córki swej Izabelli Bronisławy Haliny z porucznikiem WP. Ludwikiem Almertem.

Młodej Parze i Rodzicom na tem miejscu życzymy „Szczęść Boże".

OSTRZEŻENIE PRZED DWOMA KSIĘŻMI. Katolicka Agencja Prasowa ogłosiła następujący komunikat: „Kurja Metropolitalna ostrzega przed wszelkiemi tranzakcjami finansowemi i zobowiązaniami księży: Józefa Makłowicza i Antoniego Tokarskiego. Księża ci nie należą do duchowieństwa archidiecezji warszawskiej i nie mają prawa na jej terenie sprawowania czynności kapłańskich".

KATOWICE. Synod kościoła unijnego. Dnia 11 grudnia 1935 r. odbył się w Katowicach doroczny Synod krajowy Ewangelickiego Kościoła unijnego na G. Śląsku. Sprawozdanie o stanie i pracy kościoła złożył ks. prezydent Voss.

CIESZYN. Kampanja „Gwiazdki Cieszyńskiej" przeciw ewangelikom. „Gwiazdka Cieszyńska" założona przez teologa ewangelickiego Pawła Stalmacha a wydawana później przez katolickie Towarzystwo Prasowe, od pierwszych lat niepodległej Polski raz po raz występuje przeciwko ewangelikom, kościołowi ewangelickiemu i jego zwierzchności. W różnych notatkach i artykułach, które wydaje następnie w formie odbitek, przedstawia ewangelików w najbardziej ujemnym świetle, starając się także pomniejszyć lub zbagatelizować zasługi Ewangelików-Polaków w ruchu narodowym na Śląsku. Ataki wymierzane są anonimowo lub pseudonimowo. I tak wydano m. i. w r. 1935 odbitkę p. t. „Polemika o Pawła Stalmacha ..", w r. 1928 odbitkę Pawła Prawdzica p. t. „Protestantyzm na Śląsku Cieszyńskim w świetle prawdy", ostatnio zaś 2 broszury: Adama Halerskiego: Hallo! Hallo! Protestanci a Polskie Radjo" i Andrzeja Poselskiego: Droga do Prawdy Historycznej. Pierwsza broszura wydana nakładem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra" stara się wykazać, że jest rzeczą sprawiedliwą, by .. uzurpatorskie zabiegi i petycje protestantów w Polsce, żądające polskich nabożeństw ewangelickich w Polsce, jako niesłuszne, nieuzasadnione, interesy narodu i Państwa Polskiego krzywdzące, stanowczo i kategorycznie raz na zawsze odmownie załatwić". Czytelnik ewangelicki, zdumiony temi niepoczytalnemi wystąpieniami, pyta się dlaczego duchowni rzymsko-katolıccy, grupujący się dokoła „Gwiazdki", z taką gorliwością zajmują się sprawą nadawania audycyj radjo-

wych dla ewangelików. Przecież sprawa tych audycyj to rzecz Radja i ewangelików, których słuszne prawa dotychczas nie zostały uwzględnione. „Gwiazdka" i w tej sprawie nie może milczeć, wywołując rozdrażnienie stosunków wyznaniowych, zamiast zająć się inteligencją katolicką, która — jak to pisał ś. p. Tadeusz Hołówko jest „bezgranicznie obojętną pod względem religijnym.

ZGON KAPŁANA NA AMBONIE. Pod Łomżą. W Teolinie zmarł nagle podczas kazania na ambonie proboszcz i dziekan teoliński, ks. Piotr Kotlewski.

NIEMCY. 100-lecie urodzin A. Stoeckera. Niemiecki Kościół Ewangelicki obchodził dn. 11 grudnia ub. r. 100-nie urodziny Adolfa Stoeckera (1835—1909), słynnego kaznodziei, polityka i kierownika misji miasta Berlina, założyciela „Partji chrześcijańsko-społecznej". A. Stoecker zasłynął m.i. popularnemi kazaniami i ulotkami treści religijnej, które rozchodziły się w 130,000 egzemplarzy. Ew-Pol.

KONWERSJE WYZNANIOWE. Według danych statystycznych niemieckich kościołów ewangelickich w r. 1934 przeszło 323,618 osób na łono kościoła ewangelickiego, w tem większość z obozu bezwyznaniowców. W r. 1933 było 287060 konwersji.

„KOMISJA KOŚCIOŁA RZESZY. Działalność Komisji Kościelnej, na której czele stanął superintendent Zöllner, znajduje coraz więcej oparcia w szerokich sferach obu kierunków kościelnych, wyznaniowego i niemiecko-chrześcijańskiego. Zebranie mężów zaufania, t. zw. wspólnoty wyznaniowej Hannoweru z dn. 3 grudnia b.r., uchwaliło poprzeć działalność Komisji. Uchwałę powzięto po wyczerpującym referacie biskupa Marahrensa o sytuacji kościelnej, Podobne stanowisko zajęła Rada Wspólnoty wyznaniowej Saksonji. O roli biskupa Müllera pisma niemieckie nic nie wspominają.

NIEMCY. Katolicki Kościół narodowy. W Essen obradował Zjazd zwolenników „Katolickiego Kościoła narodowego" w Niemczech. Jeden z czołowych przedstawicieli tego ruchu, proboszcz Hütwohl, oświadczył, że należy złamać wpływ politycznego katolicyzmu i zasadę prawnego podporządkowania pod niemiecką władzę papieską Usamodzielnienie niemieckiego kościoła katolickiego winno wyjść od samego ludu katolickiego, a nie być sprawą partji lub państwa.

EDYNBURG. Konferencja ruchu „Faith and Order". W dn. od 3—18 sierpnia 1937 r. ma się odbyć w Edynburgu 2-ga międzynarodowa Konferencja Kościołów, poświęcona sprawie wiary i ustroju. Prowizoryczny program przewiduje 250 delegatów. Ew-Pol.

SZWECJA. Szkółka niedzielna. Szwecja ma 400.000 dzieci w Szkółkach niedzielnych, w których pracuje 30.000 nauczycieli. Ew-Pol.

NORWEGJA. Kongres szkółek niedzielnych. W dn. od 6—12 lipca 1936 roku odbędzie się w Oslo międzynarodowa Konferencja Szkółek niedzielnych. Ew-Pol.

ANGLJA. Oxford. Konferencja praktycznego chrześcijaństwa. W dn. od 12—26 lipca 1937 r. ma się odbyć w Oxfordzie 2 ga konferencja światowa praktycznego chrześcijaństwa, poświęcona zagadnieniom kościoła, państwa i narodu. Komitet przewiduje obecność 400 delegatów, w tem 300 delegatów kościołów. W krajach europejskich, w Ameryce i w krajach misyjnych pracuje kilka tysięcy osób w większych i mniejszych grupach, na konferencjach i naradach, zajmując się powyższemi zagadnieniami z uwzględnieniem zagadnień wychowawczych, gospodarczych i politycznych.

LONDYN. Kongres Armji Zbawienia. Armja Zbawienia, znana organizacja religijno-społeczna, przygotowywuje wielki światowy kongres, który ma się odbyć w dn. od 22 czerwca do 2 lipca 1937 r. w Londynie. Ostatni Kongres odbył się w 1914 r.

HALLE. Zakład biblijny. Zakład biblijny im. Cansteina, istniejący w instytucjach Franke'go w Halli n/S. obcodził 225-lecie swego istnienia. W zakładzie drukuje się od 1726 r. także Biblje polskie z apokryfami.

CZECHOSŁOWACJA. Z czeskiego kościoła ewangelickiego. W r. 1934 na łono „Kościoła ewangelickiego Braci czeskich" przeszło 3000 osób w tem większość pochodzi z kościoła rzymsko-katolickiego, część z obozu bezwyznaniowców.

FRANCJA. Jubileusz Biblji Ormiańskiej. Ewangelicki zbór ormiański w Paryżu obchodził 27 października b.r. 1500-lecie przekładu Biblji na język ormiański, którego dokonał w r. 434 mnich Mesrop, twórca alfabetu ormiańskiego

WŁOCHY. Precz z choinką. Generalny sekretarz partji faszystowskiej zabronił ścinania i sprzedaży choinek świątecznych. Organ watykański „Osservatore Romano" z dn. 7 grudnia 1935 r. wyrażając się z uznaniem o tem zarządzeniu, nazywa piękny zwyczaj choinki „egzotyczną i protestancką modą".

ś. p. Pułkownik Karol Tomasz Battaglia

Korespondencja ze Lwowa.

Dnia 13 stycznia 1936 r. odbył się we Lwowie imponujący pogrzeb ś.p. pułkownika Battaglji.

Urodził się w roku 1876 w Bochni koło Krakowa. Pochodził ze staroszlacheckiej rodziny z włoskiego Tyrolu, osiadłej w Małopolsce od 130 lat. Ojciec jego brał udział w powstaniu 1863 r. Tradycje walk o niepodległość tak silnie żyły w rodzinie, że ś.p. Karol jeszcze za czasów gimnazjalnych należał do tajnej organizacji niepodległościowej.

Gdy następnie wstąpił do armji austrjackiej i służył w niej jako oficer zawodowy, nie taił się bynajmniej z tem, że marzeniem jego byłoby zużytkować wiedzę fachową i doświadczenie wojskowe w walce o niepodległość Polski w Wojsku Polskiem.

Z chwilą, gdy zaświtała Polsce jutrzenka wolności, widzimy barona Battaglja na froncie polskim, gdzie dowodzi dywizjonem artylerji i zastępczo pułkiem. Odbył kampanję bolszewicką i ukraińską. W kampanjach tych wykazuje nieprzeciętną zdolność umiejętnego dowodzenia. Za swe zasługi zostaje odznaczony krzyżem walecznych i Virtuti Militari.

Po szczęśliwie i chlubnie ukończonej wojnie Pan Marszałek powołuje go na dowódcę pułku. W tym charakterze przeprowadza demobilizację pułku i organizuje go na stopie pokojowej. Tu ujawnia się w całej pełni jego talent organizatorski. W stosunku do podkomendnych i żołnierzy kieruje się wskazaniem Marszałka: „Trzeba mieć tę szczerość i otwartość, by od siebie i innych wymagać ulepszenia duszy". Dziś jeszcze oficerowie i szkoleni pod jego kierunkiem żołnierze opowiadają sobie z szacunkiem i miłością, że ś. p, pułk. Battaglia był dowódcą, co miał serce jak matka, a twardym był jak djament.

Pogrzeb ś.p. pułk. Battaglji odbył się z honorami generalskiemi. Z kostnicy szpitala wojskowego trumnę swego b. Dowódcy wynieśli oficerowie i złożyli ją na lawecie armatniej, zaprzężonej w trzy pary koni. Czoło konduktu pogrzebowego stanowił dywizjon artylerji, następnie kroczyła kompanja honorowa piechoty z orkiestrą. Za trumną podążała najbliższa rodzina, tudzież

niezliczone tłumy ludności cywilnej. Pochód skierował się na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie zwłoki złożono do grobu. Nad otwartą mogiłą ks. Karol Banszel wygłosił stosowne przemówienie.

X. K. B.

Komitet do pokrycia dachu kościelnego miedzią.

Złożyły w dalszym ciągu ofiary do dnia 18 stycznia następujące osoby:

Mestenhauser Ludwika 15 zł.; Poinc Karolina 10; Gehlert Helmut 20; Gerschke Jan 5; Michalska Stefanja 5; Łapkiewicz Jan 5; Nastowa Janina z Jabłonny 15; Szulc Adolf 5; Sidek Łzesława 10; Ginter Franciszka 10, Kahl Teodor, na instalację reflektora na szczycie kościoła 20; Kirsz Michał 20; Miszke Marja, Tomaszów Mazow. 100; Schwartowa Janowa, Grochów 2; Pennerowa Wanda 5; Wilczewski Henryk, Brudno 5; inżynierowa Kappesowa 6; inż. Jerzy Hirszowski 20; Krüger Beata J., Dąbrowa Górn. 10; Szreder Leokadja 5, Netzlaff Alicja 1; dr. Sinołęcki R. 10; dr. Włodkowski W. 5; Współdzielnia Mleczarska w Piasecznie 20; Zysman A. 10; Huber G. 5; Wilczewska F. 10; Erbe Aleksander 25; Merby Franciszka 50; W. Marwege W., Zakład Dekorac.-Malarski 100; Szeffel Leonard 40; Balukiewicz J. F. 25; Tschirschnitz Karol 100; Zajdel Anna 10; E. von Everth 2; Jelska Marta 5; Daabowie Wanda i Leonard 10; Goettel Henryk 20; Możdżeńska Emilja 5; Konradowa Eleonora 25; Jachno Armand 10; Jachno Jadwiga 5; Goller Ryszard 10; Radomski Gustaw 5; Beutler Emilja 2; Zajder Wilhelm 10; dr. Wandel Konstanty 10; Rondthalerowa Zofja 30; Rondthaler Aleksander 10; Rondthalerówna Hanna 10.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 2 lutego IV Niedziela po Epifanji.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Michelis.
godz. 9,15 rano nabożeństwo szkolne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
" 9,30 " " niemiec. (Rzym 7, 7—16) Ks. pasor Loth.
" 11,30 " " główne (Rzym. 7, 7—16) Ks. p. Michelis.
" 1,15 popoł. " dla dzieci Ks. wik. Hławiczka.
" 10 rano " w Skolimowie z Kom. Św. Ks. dj. Rüger.
" 10,30 rano " na Nowem Bródnie. Ks. wik. Wittmeyer.
" 10,30 " " w świetl. (Grochowska 73) k. t. Jadwiszczok.
" 3 popołud. " w świetl. (Grochowsk 73) dla dzieci "
" 11,30 rano " we Włochach Ks. pref. Krenz.
" 4 popoł. " w kościele nabożeństwo na rozpoczęcie nauki konfirmacyjnej Ks. pastor Michelis.
" 5 wiecz. " w sali konfirmacyjnej Ks. djakon Rüger.
" 7 w. " w świetl. (Żytnia 36) ew. Burchardt.
Dnia 5 lutego 7,30 w. naboż. bibl. w świetl. (Żytnia 36) ew. Burchardt.
Dnia 5 lutego 7 w. naboż. bibl. w świetl. (Grochowska 73) ew. Schendel.
Dnia 6 lutego 8 wiecz. naboż. biblijne w sali konf., Ks. pref. Krenz.
Dnia 7 lutego 9 rano nabożenstwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

Dnia 2 lutego, IV niedz. po Epifanji naboż. g. 10 r. Ks. Senjor Gloeh.
Dnia 2.II. naboż. dla dzieci — o godz. 11 m. 15, — Ks. Senjor Gloeh.

Młody człowiek, który odbył służbę wojskową w oddziałach technicznych, z zawodu elektromonter, prosi o jakiekolwiek zajęcie. Jest zdrów, inteligentny i uczciwy, podejmie się wszelkiego rodzaju pracy i posług, gdyż pracować się nie wstydzi.
Pańska 77 — 25. Artur Miller.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 2. II. do 8. II. 36 r.

Codziennie prócz niedziel:

6.30 Audycja poranna, 8 audycja dla szkół, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.03 dziennik południowy, 15.15 przegląd giełdowy. 15.30 koncert, 16.15 muzyka, 19 wiadomości rolnicze, 19.10 zapowiedzi programu, 19.20 koncert, 19.30 wiadomości sportowe, 19.40 pogadanka, 20.55 obrazek z Polski współczesnej.

Niedziela dn. 2. II. 1936 r. 9.00 Audycja 12.15 Poranek 14.10 Humoreska 14.20 Muzyka 15.00 Godzina rolnika 16.00 Dla dzieci 16.15 Sonata skrzypcowa 16.45 „Cała Po.ska śpiewa" 17.00 Muzyka 17.40 „Migawki regjonalne" 18.00 Zagadka muzyczna 18.30 Słuchowisko 19.40 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka operowa 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Na wesołej Lwowskiej Fali 21.30 Feljeton 21.45 Olimpjada tenorów 22.05 Orkiestra.

Poniedziałek, dn. 3. II. 1936 r. 12.15 Muzyka 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 15.30 Kwintet 16,00 Lekcja niemieckiego 16.15 Muzyka 16.45 „Szopka medyczna" 17.00 Pogadanka 17.20 Rapsodja 17.50 Pogadanka 18,00 Canzonetty i Arje operowe 18.30 Dla dzieci 18.55 Skrzynka rolnicza 19.35 Wiadomości sportowe 20.00 Audycja żołnierska 20.30 Muzyka 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Mozaika muzyczna 21.30 Wieczór literacki 22.00 Koncert 23.05 Muzyka taneczna.

Wtorek dn. 4. II. 1936 r. 12.15 Dla dzieci 12.30 Koncert 13.25 Pogadanka 15.30 Sekstet 16.00 Skrzynka PKO. 16.45 Cała Polska śpiewa 17.00 Odczyt 17.15 Koncert 17.50 Skrzynka językowa 18.00 Koncert 18.30 Szkic literacki 18.55 Pogadanka 20.00 Operetka 21.45 Fragmenty 22.30 Odczyt 23.05 Muzyka.

Sroda dn. 5. II. 1936 r. 12.15 Pogadanka 12.30 Koncert 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 15.30 Muzyka 16.00 Dla dzieci 16.20 Koncert 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja 17.00 „Dyskutujemy" 17.20 Orkiestra 17.50 Świat się śmieje 18.00 Recital 18.30 Skrzynka ogólna 18.55 Pogadanka 20.00 piosenki 20.45 Dziennik wieczorny 21.35 Skicz liteacki 21.50 Pogadanka 22.00 Olimpjada tenorów 22.05 Muzyka.

Czwartek dn. 60. II. 1936 r. 12.15 Poranek 13.00 Rytmy taneczne 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 15.30 Mozaika muzyczna 16.00 Opowiadanie 16.15 Muzyka 16.45 Cała Polska śpiewa 17.00 pogadanka 17.15 Muzyka 17.50 „Książka" 18.00 Kwintet 18.30 Film, plastyka, architektura 18.40 Jak spędzić święto 18.55 Nowiny leśne 20.00 Audycja muzyczna 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Słuchowisko 21.45 Nasze pieśni 22.05 Kwintet klarnetowy 23.35 Reportaż 22.40 Muzyka taneczna.

Piątek dn. 7. II. 1936 r. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 15.30 Arje i pieśni 16.00 Pogadanka dla chorych 17.00 Reportaż 17.15 „Minuta poezji" 17.20 Muzyka 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Muzyka 18.30 Pogadanka aktualna 18.55 Skrzynka rolnicza 20.00 Monolog 20.10 Koncert 22.30 Reportaż 22.35 Skrzynka techniczna 22.50 Muzyka.

Sobota dn. 8. II. 1936 r. 12.15 Pogadanka 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 14.30 Muzyka 15.00 Fragment 15.15 Nasz handel morski 15.30 Koncert 16.00 Lekcja języka francuskiego 16.15 Dla dzieci 16.45 "Cała Polska śpiewa" 17.00 Reportaż 17.15 Płyty 17.45 Świat naszych zwierząt 17.50 Reportaż 18.15 Utwory 18.40 Przegląd wydawnictw 20.00 Koncert 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy 21.30 Obrazki karnawałowe 22.30 Reportaż 22.35 Muzyka taneczna.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.